

PIOTR BILIŃSKI

FELIKS KONECZNY JAKO BADACZ DZIEJÓW
ROSJI I EUROPY WSCHODNIEJ

Pierwsze poważniejsze próby syntetycznego spojrzenia na dzieje Rosji pojawiły się w polskiej historiografii około pierwszej wojny światowej. Pionierskie miejsce przypada tu Feliksowi Konecznemu, który opublikował prawie 20 rozpraw dotyczących Litwy i Moskwy¹. Do kręgu specjalistów od Rosji wszedł w 1905 roku jako redaktor „Świata Słowiańskiego”, niemniej zagadnieniami związanymi z dziejami Europy Wschodniej zajmował się już od czasu studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim (1883–1888). Wówczas tą tematyką zainteresował młodego adepta historii jego mistrz Wincenty Zakrzewski na swym seminarium. Z jego inspiracji Koneczny przygotował pracę doktorską pt. *Najdawniejsze stosunki Inflant z Polską do roku 1393*, którą obronił w 1888 roku pod kierunkiem Maksymiliana Iskrzyckiego. Recenzentami byli: Anatol Lewicki i Wincenty Zakrzewski.

W 1889 roku Koneczny złożył do druku w Akademii Umiejętności rozprawę pt. *Polityka Zakonu Niemieckiego w latach 1389 i 1390*². Dzieło to spotkało się z ostrą krytyką Antoniego Prochaski, który napisał, iż *rezultat pracy p. Konecznego dla historyków równa się zeru. [...] A forma zewnętrzna rozumowań autora dowodzi chyba, jak niepewnym jest autor, jak chwiejnym jego sąd, jak dorywczymi i nie harmonizującymi z sobą jego wnioski*³. Recenzent rozprawy, choć nie zgadzał się z większością rezultatów badań Konecznego, zaznaczał, że *nie można mu odmówić przenikliwości i zmysłu krytycznego, wnikającego głęboko w przedmiot ciekawy i ważny*⁴. Następną pracą z zakresu dziejów Europy Wschodniej była rozprawa *Walter von Plettenberg, landmistrz inflancki wobec Zakonu, Litwy i Moskwy* (1891)⁵. Autor wykazał się niezwykłą samodzielnością sądów. Wbrew utartej opinii uczonych zachodnich o wybitnych zaletach Plettenberga, wykazywał bezpodstawność legendy o nim, opartej jedynie na fałszywych i tendencyjnych badaniach naukowców niemieckich i rosyjskich.

Za kolejne swe dzieło pt. *Jagiello i Witold podczas unii krewskiej* Koneczny otrzymał drugą nagrodę w konkursie im. Juliana Ursyna Niemcewicza, zorganizowanym przez

¹ P. Biliński, *Feliks Koneczny (1862–1949) życie i działalność*, Warszawa 2001, s. 114–121; R. Polak, *Feliks Koneczny. Biografia uczonego*, „Człowiek w Kulturze”, nr 10, 1998, s. 161–173; R. Polak, *Cywilizacje a moralność w myśli Feliksa Konecznego*, Lublin 2001, s. 19–28.

² Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, (dalej cyt. A. Nauk. PAN i PAU Kr), PAU, W II 12, k. 59–62, l. 47.

³ A. Prochaska, *Feliks Koneczny, Polityka Zakonu Niemieckiego w latach 1389–1390, recenzja*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 4, 1890, s. 385.

⁴ Tamże, s. 381.

⁵ A. Nauk. PAN i PAU Kr, PAU, W II 13, k. 307–310.

Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu⁶. Na posiedzeniu publicznym Towarzystwa 3 maja 1890 roku Lubomir Gadon poinformował zgromadzonych, że zgodnie z sugestią recenzentów z Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności — Stanisława Smolki i Wincentego Zakrzewskiego — pierwszą nagrodę, w wysokości 2400 franków, przyznał Anatolowi Lewickiemu, a drugą, w wysokości 1200 franków, Feliksowi Konecznemu⁷.

Przystępując do oceny rozprawy Konecznego, Stanisław Smolka i Wincenty Zakrzewski stwierdzili, że dotyczy ona *przedmiotu wielkiej wagi w dziejach unii Litwy z Koroną*, stara się wyjaśnić dzieje *samych jej początków*, poczynsz *od wstępnych układów roku 1385 aż do powrotu Witolda na Litwę w roku 1392*. Praca składa się ze wstępu, ośmiu rozdziałów i kilku krytycznych eskursów. Recenzenci podkreślali, że historyk skrupulatnie wykorzystał źródła drukowane, sięgnął nawet do kilku nieznanych dokumentów. Zauważali, że *autor dowodzi nie tylko dokładnej znajomości źródeł, ale również zna się dobrze na krytycznym ich ocenieniu. Skutkiem tego, praca jego zawiera rzeczywiście wiele nowych rzeczy, [...] Polegają one w części na dokładniejszym wyzyskaniu świadectw źródłowych, po części na oryginalnej ich kombinacji*⁸. Recenzenci poddali łagodnej krytyce formę rozprawy. Smolka zaznaczał, że *znać rzeczywiście pewien pośpiech w pisaniu; styl chociaż również nie bez zalet, jest często zbyt wygodny, nie dosyć wygładzony, ale jasność wykładu zasługuje na wszelkie uznanie, a konstrukcja całości nie jest pozbawiona znamion sztuki historycznej. [...] W ten sposób można pisać listy prywatne, chociażby w naukowych przedmiotach, ale od pracy naukowej, przeznaczonej do wydania na widok publiczny, wymaga się staranniejszego wykończenia, od czego autor zapewne się nie uchyli, zanim by przystąpił do druku swej pracy*⁹.

Mimo że Koneczny miał zamiar kontynuowania badań nad czasami Jagiełły i Witolda, nie dane mu było ukończyć zapowiedzianego dzieła. Recenzując pracę Anatola Lewickiego, powoływał się na własne badania, opublikowane jedynie w części, i pisał, że nie wie, *ile też lat minie zanim się da doprowadzić do końca Jagiełłę i Witolda*¹⁰. Fakt, że Koneczny pracował nadal nad dziejami Witolda, był powszechnie znany w środowisku uniwersyteckim. 22 grudnia 1892 roku Lucjan Malinowski donosił z Krakowa Jarosławowi Gollowi, że Koneczny to *dobry chłopak i pracuje nad Witoldem*¹¹. Nagrodzona pierwsza część rozprawy, poprawiona pod względem stylistycznym, ukazała się w odcinkach na łamach „Przewodnika Naukowego i Literackiego” w 1892 roku, a następnie wszystkie odcinki autor zebrał i opublikował własnym sumptem we Lwowie w roku 1893. Dalszej części nigdy nie napisał, zwracając swoje zainteresowania ku badaniom historiozoficznym.

Spod pióra Konecznego wyszło także mnóstwo drobniejszych prac na temat dziejów Litwy i Rusi, np. *O początku roku u Nestora*. Studium to, oparte na drobiazgowych poszukiwaniach, stanowi cenny przyczynek do dziejów Rusi. Specjalnie interesował się

⁶ Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej cyt. B. Nauk. PAU i PAN Kr), rkps 7097, t. 2. List L. Gadon do F. Konecznego, Paryż 4 V 1890 r.

⁷ A. F. Grabski, *Historiografia i polityka. Dzieje konkursu historycznego im. Julinana Ursyna Niemcewicza 1867–1922*, Warszawa 1979, s. 250–262.

⁸ A. Nauk. PAN i PAU Kr, PAU, W II 12, k. 181.

⁹ Tamże, k. 182–183.

¹⁰ F. Koneczny, *Anatol Lewicki: Powstanie Świdrygielły. Ustęp z dziejów unii Litwy z Koroną, recenzja*, „Przegląd Polski”, R. 26, 1892, t. 106, s. 408–409.

¹¹ *Listy Lucjana Malinowskiego do Jarosława Golla. Przyczynek do dziejów polsko-czeskich kontaktów naukowo-kulturalnych w drugiej połowie XIX wieku*, wyd. S. Sochacka, Opole 1975, s. 147.

Koneczny stosunkami Litwy z Moskwą. W rozprawach poświęconych temu zagadnieniu badał ekspansję Litwy na Wschód i omawiał relacje Litwy z Pskowem i Nowogrodem. W niektórych pracach poruszał kwestie ustrojowe tych republik kupieckich, np. w studium *Kniaź i Posadnik*, w którym zajął się stosunkiem księcia do społeczeństwa. Początkowo Koneczny zajmował się przede wszystkim badaniem średniowiecza, ale z biegiem czasu coraz bardziej interesował się dziejami późniejszych epok.

Jednak dopiero od objęcia stanowiska redaktora naczelnego „Świata Słowiańskiego” w 1905 roku prace Konecznego nad dziejami Europy Wschodniej nabierają rozmachu. Pismo to ukazywało się w latach 1905–1914, będąc organem prasowym działającego w Krakowie z inicjatywy Mariana Zdziechowskiego i Augusta Sokołowskiego Klubu Słowiańskiego¹². Klub ten reprezentował kierunek słowianofilski o wyraźnym nastawieniu antygermańskim, stanowiąc raczej peryferyjny nurt polityczny, gdyż większość polityków galicyjskich była bardziej nastawiona na współpracę z państwami centralnymi niż z carską Rosją¹³.

W działalności Klubu i miesięcznika ważny przedmiot zainteresowań stanowiła właśnie Rosja. Co prawda, na początku poświęcono jej jedynie trzy zebrania na ogólną liczbę trzydziestu dwóch, niemniej po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej zainteresowanie tym krajem niezmiernie wzrosło. W artykule programowym z 1905 roku czytamy: *Nasz własny interes wymaga jak najdokładniejszej znajomości Rosji i nie tylko filologa sławistę musi ona obchodzić, lecz każdego wykształconego Polaka, skoro Rosja wpływa na nasze sprawy polityczne, ekonomiczne i rozwój stosunków społecznych. Powierzchnowe popularyzowanie płodów rosyjskiej kultury mogłoby być szkodliwym, ale badania poważne i gruntowne z naszej strony spraw rosyjskich są wielce potrzebne, przy czym poznanie ekonomicznych i społecznych stosunków Rosji jest dla nas jeszcze pilniejszym od znawstwa jej literatury*¹⁴.

Koneczny akcentował jako rzecz niepodważalną łączność Królestwa z Rosją, integralność państwa i znaczenie unormowania wzajemnych stosunków nie tylko jako naprawę krzywd dziejowych, ale przede wszystkim jako czynnik stymulujący dalsze procesy rozwojowe w Rosji i wzmacniający jej pozycję na arenie międzynarodowej. Tak więc w ujęciu Konecznego nadanie autonomii Królestwu to odnowienie unii polsko-rosyjskiej, unii niezbędnej dla obu narodów. *Rosja — pisał w jednym z artykułów — musi dążyć na zachód, a my również musimy dążyć na wschód; oni potrzebują być w Europie, a my mieć pole działania kulturalnego i ekonomicznego. Ci, którzy są pomiędzy nami, Litwini i Rusini, byłiby jak w kleszczach, w razie zupełnego rozdziału politycznego Polski od Rosji. Wszystkie te zagadnienia dadzą się załatwić tylko poprzez wspólną państwowość na całej sarmackiej równinie. Wiedziano o tym już w XVI wieku. [...] A więc nawet na wypadek upadku imperium rosyjskiego należy trzymać się rosyjskiej państwowości, celem przetworzenia jej na wspólną*¹⁵.

Wypowiedź Konecznego pozornie ma tylko charakter abstrakcyjnej idei rozwinięcia związku polsko-rosyjskiego w unię. Wyraźnie pobrzmiewa w tym przekonanie o interesach polskich na Wschodzie i szansie ich realizacji jedynie w ramach wspólnego organizmu, a nie wrogich sobie państw Polski i Rosji. Jest w tym przesłaniu również

¹² B. Nauk. PAU i PAN Kr, rkps 7097, t. 2. List K. Włodkowicza do F. Konecznego, Rzym 16 I 1905 r.

¹³ J. Kochan, *Oblicze ideowo-polityczne „Świata Słowiańskiego”*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, R. 18, nr 2, s. 41–62.

¹⁴ *Klub Słowiański w Krakowie*, „Świat Słowiański”, R. 1, t. 1, I 1905, s. 11–12.

¹⁵ F. Koneczny, *Propaganda zgody z Rosją*, „Świat Słowiański”, R. 1, t. 2, X 1905, s. 272–273.

przeświadczenie o wyższości kulturalno-cywilizacyjnej Polski i szansie wygrania rywalizacji na obszarach stykowych, czyli Litwy, Białorusi i Ukrainy. Konstrukcja historiozoficzna Konecznego wytyczała nową perspektywę i nadawała zupełnie nieoczekiwany sens, jak i budziła nadzieję na zakończenie wielowiekowego sporu polsko-rosyjskiego. Abstrahowała ona jednak od aktualnej rzeczywistości tak w Rosji, jak i na ziemiach polskich. Żądanie autonomii Kongresówki, które redaktor przedstawił w artykule pt. *Propaganda zgody z Rosją*, nie było przypadkowe. Był on w tym przypadku wyrazicielem oczekiwań szerokich kół społecznych na to, że nowa sytuacja wewnętrzna w Rosji spowoduje istotne zmiany w stosunku caratu do Polaków. Rewolucja oraz fakt wydania przez cara Mikołaja II tzw. manifestu październikowego umacniały te nadzieje i pozwalały na śmielsze prognozy w sprawie polskiej. Cytowany artykuł zawierał przeświadczenie, że Rosja będzie zmuszona do ustępstw, które nabiorą wagi czynnika decydującego o jej udziale w ruchu neosłowiańskim. Jednakże nadzieje te były bezpodstawne, bowiem czołowe ugrupowania polityczne Rosji nie kwapiły się do podjęcia kampanii na rzecz polskiej autonomii. Nawet działacze słowianofilscy nie wyrażali poparcia dla tej idei, wręcz przeciwnie, myśl o autonomii Kongresówki ostro krytykowali¹⁶.

W swoim artykule Koneczny powoływał się na koncepcję polityczną Aleksandra Wielopolskiego i Włodzimierza Spasowicza, a także przypominał teorię Jerzego Moszyńskiego, upatrującego w Polsce łącznika cywilizacyjnego Azji i Europy, Rosji i Zachodu. Dla naszego autora niepodległość Polski mogła być przeszkodą w spełnieniu jej misji odrodzenia Słowiańszczyzny Wschodniej. Przypominając koncepcję unii z Rosją, powoływał się Koneczny na poglądy Moszyńskiego, który nawoływał do *zgody Polaków, związku cerkwi rosyjskiej z głową Kościoła katolickiego, związku politycznego Rosji i Austrii*. Jednak związki polityczne, kulturalne i ekonomiczne musiały być według autora poprzedzone nadaniem Królestwu Polskiemu autonomii.

Aprobata Konecznego dla zmian ustrojowych w cesarstwie rosyjskim była związana również ze stale sygnalizowanym przez niego niebezpieczeństwem pangermanizmu jako metody polityki wewnętrznej i zagranicznej cesarstwa niemieckiego, a także monarchii austro-węgierskiej¹⁷. Zagrożenia te widział w germanizacji i madziaryzacji polityki administracyjnej oraz szkolnictwa¹⁸. Konflikty między narodami słowiańskimi były — zdaniem Konecznego — prowokowane celowymi intrygami Prus. Jako zwolennik koncepcji jugosłowiańskiej, niechętnie komentował układy węgiersko-chorwackie, widząc w nich próbę pozbawienia Słoweńców ich tożsamości narodowej. W konfliktach i sporach czesko-słowackich dostrzegał załamywanie się koncepcji współdziałania politycznego Słowian, która stawała się drugorzędna wobec ambicji poszerzenia przez narody swoich terytoriów etnicznych.

Krakowskich słowianofilów, tak jak i Konecznego, przerażała radykalizacja nastrojów i ewolucja wydarzeń w Rosji w kierunku społecznego wrzenia. Dla działaczy konserwatywnych walka o cele społeczne przekształcała się w eksperyment na żywym ciele Rosji. Solidaryzowano się z ruchem wolnościowym, rewolucją polityczną, żądaniem konstytucji, równouprawnieniem narodów i wyznań religijnych. Wszystko, co wykaczało poza ten program było w ich ocenie szkodliwe dla sprawy polskiej¹⁹.

¹⁶ A. Giza, *Neoslawizm i Polacy 1906–1910*, Szczecin 1984, s. 33–34.

¹⁷ F. Koneczny, *Problem zgody z Rosją*, „Świat Słowiański”, R. 3, t. 2, X 1907, s. 218–219.

¹⁸ F. Koneczny, *Prusofilstwo i madziarofilstwo*, „Świat Słowiański”, R. 5, t. 1, VI 1909, s. 403–409.

¹⁹ F. Koneczny, *Czego chce rząd rosyjski?*, „Świat Słowiański”, R. 2, t. 1, I 1906, s. 2.

Koneczny uważał, że przyjęcie zasad neosłowiańskich przez Rosję spowoduje zmianę jej polityki zagranicznej w kierunku antyniemieckim i w efekcie doprowadzi do rozerwania sojuszu Rzeszy Niemieckiej z państwem austro-węgierskim na rzecz związku tego ostatniego z Rosją i dalej Francją i Anglią. Wszystko zależało od tego, na ile uda się w samej Rosji zmniejszyć i wyeliminować wpływy pruskie, by w konsekwencji doprowadziło to do odrodzenia się jej w duchu słowiańskim, czyli, w jego rozumieniu, antyniemieckim. Z drugiej strony szanse powodzenia zależne były od konsolidacji państwa austriackiego wokół programu słowiańskiego i obalenia dualizmu węgiersko-niemieckiego²⁰.

Szczególne zainteresowanie członków Klubu wywołał wybuch rewolucji w Rosji i wydanie przez cara manifestu, w którym obiecywał zwołanie Dumy państwowej i uchwalenie przez nią konstytucji. Na jednym z posiedzeń Klubu Feliks Koneczny opowiadał się za nadaniem autonomii Kongresówce, wprowadzeniem języka polskiego do szkół i urzędów. *Taka autonomia to maksimum naszego programu — pisał — Jesteśmy konstytucjonalistami, a przeciwnikami rewolucji społecznej*²¹. Postulat ten — z dzisiejszego punktu widzenia — wydaje się zbyt umiarkowany, lecz należy pamiętać, iż był on wtedy głoszony przez większość ugrupowań politycznych w Polsce. Po stłumieniu rewolucji w Rosji rząd carski przeszedł do reakcyjnej kontry, rozwiązując dwie kolejne Dumy i zajmując antypolskie stanowisko, chociaż — jak pisał Koneczny — Polacy zachowali *ultra lojalną postawę wobec Rosji i nie wysyłali do Dumy ani jednego zwolennika przewrotów społecznych, ani jednego socjalisty, ani w ogóle czerwonego*. W dalszej części artykułu stwierdzał: *Stanowisko nasze względem państwowości rosyjskiej pozostaje jeszcze nie zmienionym, bo jeszcze możemy nie tracić nadziei, że mamy do czynienia tylko ze zwykłym w dziejach początków każdego konstytucjonalizmu epizodem reakcyjnym, który dał się nam najbardziej we znaki, jako żywiołowi najbardziej konstytucyjnemu w państwie*²². Wkrótce okazało się, że prognozy Konecznego były błędne, ponieważ reakcyjny kurs caratu nie okazał się epizodem i przybrał znamiona stałości. Bolesnie rozczarowany tym działaniem caratu, uznał go za wytwór cywilizacji turańskiej i odciął się od niego zupełnie. Po tym politycznym zawodzie redaktor naczelny rozpoczął propagowanie idei słowianofilstwa ze stanowiska polskiego.

W latach poprzedzających wybuch pierwszej wojny światowej Koneczny poświęcił się pisaniu pierwszej w historiografii polskiej syntezy dziejów Rosji. Zamówienie na dzieło złożyła u autora w 1911 roku Spółka Wydawnicza Warszawska. Prace nad pierwszym tomem, obejmującym dzieje średniowieczne, przerwał wybuch wojny. W pierwszej połowie 1914 roku było napisanych 10 rozdziałów niniejszego tomu i wydrukowanych 359 stron. Stąd książka, wydana ostatecznie w 1917 roku w Krakowie przez Stanisława Krzyżanowskiego, jest niejednolita pod względem edytorskim, gdyż nosi ślady druku w kilku etapach. Honorarium za książkę wynosiło 3750 koron²³. Dzięki temu, że praca była drukowana w Krakowie, poza zasięgiem rosyjskiej cenzury, uczoney mógł się czuć wolny w wyrażaniu opinii czy formułowaniu sądów. Z drugiej strony — wiedział jednak, że w tym wypadku łatwo mu będzie narazić się na zarzut *używania sobie na Moskalach*, jak to sam tłumaczył w przedmowie. Uznał, że pisząc dzieje Rosji, chce być

²⁰ F. Koneczny, *Sprawa słowiańska a Polska*, „Świat Słowiański”, R. 4, t. 2, X 1908, s. 866–868.

²¹ F. Koneczny, *Problem zgody z Rosją*, „Świat Słowiański”, R. 3, t. 2, X 1907, s. 215.

²² F. Koneczny, *Przez absurd do absurdu*, „Świat Słowiański”, R. 3, t. 2, VII 1907, s. 5.

²³ B. Nauk. PAU i PAN Kr, rkps 3248, k. 51. List F. Konecznego do S. Krzyżanowskiego, Kraków 23 IX 1917 r.

przydatnym polskiemu pożytkowi, aczkolwiek zaprzeczał, by geneza książki miała jakiś związek z toczącą się wojną. Deklarował jednocześnie obiektywizm. Rozumowanie Konecznego przebiegało następująco: *Zrozumienie Moskwy jest i będzie doniosłą potrzebą naszego życia publicznego. Ale te względy praktyczne wymagają tym kategorię Prawdy. Fałszywe informacje wiodą do opaczego wnioskowania, a więc do błędnych dróg. Moim zdaniem tendencyjna robota historiograficzna jest dowodem przede wszystkim... głupoty*²⁴. Cezurą końcową pierwszego tomu był rok 1449, czyli rok pokoju litewsko-moskiewskiego, zawartego za panowania Kazimierza Jagiellończyka. Początkowo Koneczny planował doprowadzić narrację do roku 1505, ale fragment poświęcony drugiej połowie XV wieku rozrósł się do rozmiarów drugiego tomu²⁵.

W 1919 roku Koneczny rozpoczął w Krakowie starania o uzyskanie habilitacji na podstawie *Dziejów Rosji do roku 1449*. W podaniu z dnia 3 grudnia 1919 roku poprosił o zwolnienie z kolokwium i przedstawił trzy tematy wykładu habilitacyjnego: 1) *W jakim obrządku chrzcila się Ruś w 988 roku*, 2) *Włoskie pierwiastki w genezie caratu moskiewskiego*, 3) *Historia rosyjskiego okna do Europy*²⁶. Rada Wydziału Filozoficznego na posiedzeniu 12 marca 1920 roku wybrała temat drugi, a także wyraziła zgodę na zwolnienie habilitanta z kolokwium²⁷. 20 maja 1920 roku Koneczny wygłosił wykład habilitacyjny, który obecni profesorowie: Jan Sleszyński, Tadeusz Kowalski, Marian Sokołowski, Władysław Vorbrodt, Spirydion Vukadinowić, Władysław Semkowicz, Witold Rubczyński, Ignacy Chrzanowski, Tadeusz Sinko, uznali za zupełnie wystarczający²⁸. W dwa dni później Rada Wydziału Filozoficznego UJ zwróciła się z prośbą do Ministerstwa o przyznanie habilitantowi tytułu docenta z zakresu dziejów Europy Wschodniej²⁹. 20 czerwca 1920 roku Ministerstwo zatwierdziło habilitację³⁰.

Recenzenci rozprawy habilitacyjnej, profesorowie Władysław Konopczyński i Wacław Sobieski, podkreślali, że *dzieło dra Konecznego posiada niepospolitą wartość informacyjną, autor objął swym wykładem wszystkie strony życia politycznego, ustrojowego, gospodarczego, kulturowego, interpretuje wypadki i ich wzajemny związek w sposób nader inteligentny. Książkę jego czyta się z zajęciem i nawet w tych miejscach, w których powstaje wątpliwość, czy wszystkie rozumowania i hipotezy autora ostną się wobec krytyki, nie podobna zaprzeczyć, że autor poucza, pobudza, daje do myślenia i przez to posuwa naukę naprzód. Ponieważ zaś skądinąd dr Koneczny znany jest, jako kwalifikowany historyk, dobrze obyty ze źródłami i jako autor nie tylko prac popularnych, ale i wartościowych przyczynków naukowych, przeto nic nie stoi na przeszkodzie przyjęciu *Dziejów Rosji* jako rozprawy habilitacyjnej*³¹. Po drugiej wojnie światowej T. S. Grabowski oceniał w świetle obowiązującego wówczas marksizmu *Dzieje Rosji* w ten sposób: *Z punktu widzenia dzisiejszej rzeczywistości praca ta nie wytrzymuje krytyki ani radzieckiej, ani naszej, traktowana jest bowiem zbyt jednostronnie. Tej nowej rzeczywistości Koneczny, choć ją przewidywał, nie pragnął ani jej nie rozumiał. Podręcznik ten zasadniczo błędny w podejściu metodologicznym i ujęciu omawianych*

²⁴ F. Koneczny, *Dzieje Rosji do roku 1449*, t. 1, Warszawa 1917, s. VII.

²⁵ Tamże, s. V–VI.

²⁶ AUJ, WF II 121, nr 590. Teczka habilitacyjna F. Konecznego.

²⁷ Tamże, WF II 48, nr 1032. Protokoły posiedzeń Rady Wydziału Filozoficznego z lat 1918–1925.

²⁸ Tamże, WF II 121, nr 1329. Teczka habilitacyjna F. Konecznego.

²⁹ Tamże, nr 1340.

³⁰ Tamże, nr 1465.

³¹ Tamże, recenzja W. Konopczyńskiego.

zagadnień, szerzył wiele poglądów, które winny być definitywnie sprostowane, zwłaszcza, że ostatnio docierać do nas zaczęły i oryginalne dzieła historyków radzieckich³². Zarzuty Grabowskiego miały podteksty polityczne i wynikały z powierzchownego zapoznania się z ocenianym tekstem.

Dzieje Rosji do roku 1449 były pierwszą tego typu monografią napisaną przez Polaka. Wówczas, gdy na Zachodzie od dawna zrozumiano już doniosłość naukowego badania historii Rosji, w Polsce niemal nie zajmowano się tym tematem. Dzieło to było owocem długoletnich studiów i poszukiwań archiwalnych, jednakże ostateczna redakcja i druk przypadły na czas wojny. Z tego powodu autor nie zawsze miał dostęp do nowszej literatury rosyjskiej. To zadecydowało o nierównomiernej wartości książki. Tam, gdzie materiał źródłowy jest bardzo skąpy, autor ucieka się do śmiałych hipotez. Koneczny, zgodnie z naturą książki, prowadzi wykład w sposób dogmatyczny i problemy, dla których można znaleźć mnóstwo najróżniejszych odpowiedzi, rozstrzyga autorytatywnie. Autor zawarł w tym dziele wyniki swej trzydziestoletniej pracy nad zagadnieniem, które doskonale znał — wnosząc w ten sposób cenny wkład do nauki. Koneczny zdawał sobie doskonale sprawę z braków i niedoskonałości swej pracy, o czym poinformował listownie Korzeniowskiego: *W domu u mnie coraz gorzej, bo onegdaj do żony musiałem wezwać lekarza. Ja zaś, pomimo tych wszystkich tarapatów staram się jak mogę pracować, próbując napisać dzieje Rosji. Nieduża to rzecz będzie, na jakieś 25–30 arkuszy druku! Ale przy nadzwyczaj skromnych środkach pomocniczych naszej biblioteki w tym zakresie, roboty bardzo dużo. Trzeba sobie na każdym kroku samemu jakoś radzić, tracąc czas na kwestie, które są opracowane w dziełach, nie posiadanych przez bibliotekę. Jeżeli zdołam tę książkę napisać, będzie to coś w rodzaju zagospodarowania Robinsona na bezludnej wyspie. Właściwie należałoby przynajmniej na kwartał pojechać do warszawskiej biblioteki uniwersyteckiej, ale to niewykonalne. Pocięszam się, że będzie to i tak najlepsza historia Rosji w polskim języku, gdyż jedyna*³³.

Zaproponowana przez Konecznego periodyzacja dziejów Rosji została podporządkowana kryterium cywilizacyjnemu. Pisząc o najdawniejszym okresie jej dziejów, nasz myśliciel wyszedł od charakterystyki stosunków panujących w dorzeczu Dniepru, skąd pochodzili koloniści — założyciele Rusi Nowej. Najdawniejszych wydarzeń nie można było, zdaniem Konecznego, odtworzyć. Historycy rosyjscy w sposób nieuprawniony dokonywali ich rekonstrukcji, opierając się na informacjach dotyczących innych ludów słowiańskich. Od IX do XI wieku Powołżem i Poddnieprzem władali Waregowie, nie stworzyli oni jednak, według naszego myśliciela, państwa. Panowanie Waregów było *wspólnotą rodową, nie rozdzieloną, lecz tylko podzieloną na udziały, z których żaden nie był dziedziczny*³⁴. Okres przedpaństwowy miał na Rusi trwać aż do wieku XII. Jeśli chodzi o trzynaste stulecie, Koneczny określił je mianem *czasu przygotowania rozłamu Słowiańszczyzny Wschodniej*. Akcentował duże wpływy kultury mongolskiej, które przejawiać się miały w pędzie do niszczenia i kulcie siły fizycznej. Rozłam Słowiańszczyzny nastąpił wskutek najazdu mongolskiego z 1223 roku. Zwierzchność Tatarów z jednej strony była dla Rusi przekleństwem, z drugiej zaś zawdzięczała ona owemu najazdowi organizację państwową — *administracja tatarska przekształciła luźne panowanie Rury-*

³² T. S. Grabowski, *Feliks Koneczny...*, s. 336. „Kwartalnik Historyczny”, R. 57, 1949.

³³ Biblioteka Narodowa (dalej cyt. BN), rkps III 7351, k. 52–53. List F. Konecznego do J. Korzeniowskiego, Kraków 18 VIII 1911 r.

³⁴ F. Koneczny, *Dzieje Rosji od najdawniejszych do najnowszych czasów*, II wyd. Komorów 1997, s. 11.

kowiczów na Rusi w państwo³⁵. Najazdowi tatarskiemu poświęcił Koneczny wiele uwagi. Twierdził, iż pozostawanie w niewoli tatarskiej zdominowało dalszy bieg dziejów państwa rosyjskiego i zdecydowało o jego przynależności cywilizacyjnej. Odtąd *systematyczna zdobyczość stała się racją życia*. [...] *Rosja podobnie jak inne państwa azjatyckie rozkwitła zdobyczością*³⁶. Wspólny interes dynastii i społeczeństwa miał pojawić się dopiero w latach sześćdziesiątych XIV wieku. Jego źródłem stał się stosunek do poddaństwa tatarskiego. Utwierdzenie się odrębności moskiewskiej oraz jej ekonomiczna przewaga przyczyniły się, według polskiego historyka, do powstania załążka państwa moskiewskiego. Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że Koneczny — podobnie jak Franciszek Henryk Duchński — był przekonany o odrębności Rusi Kijowskiej i cesarstwa moskiewskiego (teza o dyskontynuacji).

Nasz historyk wiele uwagi poświęcił cesarstwu moskiewskiemu i jego twórcy — Iwanowi III Srogiemu. Stworzone przez niego państwo miało już w pełni turański charakter. Jakie argumenty przytaczał myśliciel na potwierdzenie tej tezy? Odwoływał się do stosunku poddanych do władcy, mistycznego charakteru wiary i religijnego monarchizmu, który miał cechować kulturę rosyjską, nie znającą ani pojęcia obywatelstwa, ani idei wolności. Źródło rosyjskiego pojmowania wolności tkwiło w wyrażeniu *wolnyj otjezd*, w myśl którego wolnym był ten, kto miał prawo wyboru księcia. Koneczny bardzo krytycznie oceniał rosyjski renesans, który jego zdaniem *nie wydał żadnych oryginalnych idei*. Te zaś, które funkcjonowały, były importowane i *przyjęte z udanym przyjęciem, gdy niosły zysk*³⁷. Pod względem politycznym jednak Rosja w wieku XV miała przewyższać Europę głównie dzięki doskonale rozwiniętej sztuce dyplomacji. Ważną cezurą w dziejach Rosji było, według Konecznego, panowanie cara Piotra I. Cenił on jego talent polityczny, lecz wbrew opinii niektórych rosyjskich historyków nie widział w nim Europejczyka. Europa miała imponować Piotrowi tylko poziomem rozwoju technicznego, budziła zaś jego odrazę *jako zbiór krajów nie posiadających prawdziwej monarchii i pozbawionych prawdziwej wiary*³⁸. Piotr I czuł się lepszym od władców Zachodu, gdyż jego władza nie była niczym ograniczona. Partnerami dla niego mogli być jedynie władcy protestanccy, którzy nie musieli dzielić się władzą z papieżem. Reform podjętych przez Piotra I nasz historiozof nie postrzegał jako przełomowych. Uważał, że miały one powierzchowny charakter. Carowi chodziło jedynie o zewnętrzną ogładę i sprowadzenie do Rosji europejskiej techniki. Poza drobnymi zmianami o charakterze kosmetycznym, nic w Rosji nie uległo zmianie. Reformy nie uczyniły Rosji bardziej europejską, były próbą przeniesienia na grunt rosyjski form pozbawionych treści. Dowodem na to miała być, zdaniem Konecznego, struktura społeczeństwa, w którym ważną rolę odgrywali urzędnicy i wojskowi, resztę zaś stanowili obywatele gorszej kategorii, płacący podatki i dostarczający *mięsa armatniego*. Zasługą Piotra I miało być uczynienie z Rosji mocarstwa i przygotowanie gruntu dla rozbiorów Polski. W wieku XVIII wzrosła aktywność Rosji na arenie międzynarodowej. U źródeł tej aktywności miał leżeć interes panującej dynastii, a nie dobro państwa. Społeczeństwo rosyjskie, zdaniem polskiego myśliciela, pozostawało wciąż poza państwem, co jednak przynosiło Rosji korzyści. *Dla istnienia i rozwoju tego państwa obojętny był jego stosunek do*

³⁵ F. Koneczny, *Dzieje Rosji do roku 1449*, t. 1, Warszawa 1917, s. 264.

³⁶ Tamże, s. 237.

³⁷ F. Koneczny, *Litwa a Moskwa w latach 1449–1492. Dziejów Rosji tom drugi*, Wilno 1929, s. 6.

³⁸ F. Koneczny, *Dzieje Rosji od najdawniejszych...*, s. 161.

społeczeństwa, ponieważ niezależnie od niego doskonale funkcjonowała machina państwowa³⁹.

O przynależności do cywilizacji turańskiej w tym okresie miał świadczyć *peł* despotycznych monarchów do militarnych sukcesów, które przynosiły sławę i zaspokajały pragnienie nowych zdobyczy, a także rozwinięta biurokracja, przeniknięta przez żywioł wojskowy. Rządy Katarzyny II Koneczny nazwał *epoką orientalizmu*. Mimo reformy państwo rosyjskie miało pozostać *militarną despotcją orientálną*, u której podstaw leżała zaborczość. Uczestnictwo Rosji w rozbiorach Polski powiększyło jej stan posiadania, umocniło absolutyzm i umożliwiło geograficzne *wejście Rosji w Europę*. Rozważając zagadnienie rozbiorów, autor *Dziejów Rosji* twierdził, że udział w nich tego państwa był podyktowany charakterem cywilizacji, do której należało.

W okresie napoleońskim państwo rosyjskie zachowało wrogość wobec łacińskiego świata. Połowa XIX wieku to — według polskiego historyka — hegemonia Rosji na kontynencie europejskim oraz pojawienie się idei o dziejowej misji tego kraju. Misja ta polegać miała na cywilizowaniu Azji i pielęgnowaniu tych elementów kultury rosyjskiej, które odróżniały ją od Zachodu. Zgodnie z tą ideą miano dokonywać podboju Azji Środkowej. Koneczny pisał o obojętności narodu rosyjskiego wobec sytuacji panującej w państwie, o braku atmosfery moralnej i trawiącej Rosję korupcji. Te zjawiska miały ułatwić osiągnięcie przez absolutyzm szczytu potęgi. System mikołajewski oparował Europę. Kraje zachodnioeuropejskie, na wzór rosyjski, ograniczały swobody obywatelskie, rozbudowywały uprawnienia władzy wykonawczej. Zjawisko to stanowiło doskonały przykład narzucenia cywilizacji wyższej wzorów postępowania przez cywilizację niższą.

Drugą połowę XIX wieku Koneczny określił mianem *okresu nihilizmu i rusyfikacji*. Akcentował wzrost krytycyzmu społeczeństwa rosyjskiego, który przejawiać się miał w negowaniu kultury, filozofii i porządku społecznego. Wskazywał także na jego rosnącą nienawiść do Polaków. Patriotyzm rosyjski tamtego okresu wyrażać się miał w przesławianiu innych narodowości. Pisząc o dziewiętnastowiecznej Rosji, uczony dużo uwagi poświęcił narodzinom idei słowianofilskich. Twierdził, że zostały one wykorzystane przez carat, a w następstwie wojen bałkańskich stały się oficjalną doktryną polityczną. W drugiej połowie XIX wieku słowianofilstwo miało ustąpić pola panslawizmowi. Ten zaś, według Konecznego, ujmował istotę Rosji w trzech hasłach: samodzierżawie, prawosławiu i narodność. W ekspansji prowadzonej przez państwo rosyjskie miała przejawiać się misja religijna. Zarysował się podział na „prawdziwych Słowian” i „odstępców”. Prawdziwymi Słowianami mieli być wyznawcy prawosławia, odstępcami zaś — katolicy.

Począwszy od schyłku XIX wieku po pierwszą wojnę światową, Rosja miała *otrzymywać ciosy* od Azji i Europy. Rozdarcie cywilizacyjne, spowodowane uczestnictwem w rozbiorach Polski, doprowadziło do braku spójności państwa rosyjskiego. Na jednym terenie bowiem spotkały się dwie cywilizacje, których pokojowe współistnienie było niemożliwe. Mikołaj II, nazwany przez Konecznego *mystykiem despotyzmu*, próbował pogodzić samodzierżawie z rosnącymi wpływami kultury i cywilizacji łacińskiej. Próby te miały doprowadzić do nieuchronnej katastrofy państwa, którego fundamenty zostały podmyte przez wprowadzenie europejskich form rządzenia. Uczony twierdził, że przy-

³⁹ Tamże, s. 184.

czyną politycznej klęski Rosji było niewzięcie udziału w konfliktach bałkańskich i utrata kontroli przez carat nad biegiem wydarzeń w państwie. Próby liberalizacji życia społecznego były bowiem sprzeczne z turańskim charakterem państwa. Potęga Rosji miała swe źródło w despotycznej władzy cara i jakiegokolwiek jej uszczuplenie groziło katastrofą. „Obywatele” zaś byli zupełnie nieprzygotowani do przejęcia obowiązków i praw, jakie niosła ze sobą demokracja. Car próbował wprowadzić namiastkę demokracji, zachowując jednak dawne struktury organizacyjne państwa i społeczeństwa. Nie przewidział jednak, że podkopią one fundamenty jego władzy.

Wśród przyczyn wewnętrznego osłabienia Rosji Koneczny wskazał także niepodległościowe dążenia Polaków, które skutecznie kruszyły fundamenty absolutyzmu. Rozważania naszego autora nad historią Rosji objęły okres do wybuchu rewolucji październikowej. Reasumując, należy stwierdzić, iż podstawą stworzonej przez Konecznego koncepcji dziejów Rosji jest twierdzenie o jej przynależności do cywilizacji turańskiej, która całkowicie zdominowała bieg procesu dziejowego. Cywilizacja narzucona przez Tatałów została przyjęta i traktowana jako własna. Żywiół słowiański został zdominowany przez ludy etnicznie obce. Skandynawscy Waregowie, a potem dzikie ludy stepowe narzuciły Rosji formy organizacji społecznej i państwowej. „Turańskość”, zdaniem naszego badacza, ugruntowała swe wpływy tak głęboko, że sięgały one po wiek XX. Do wybuchu rewolucji październikowej Rosja była państwem turańskim. Rosja rewolucyjna narodzić się miała pod wpływem doktryny marksistowskiej, będącej wytworem cywilizacji żydowskiej.

Polski historyk dokonał wartościowania dziejów Rosji. Nie ukrywał swego negatywnego stosunku do cywilizacji turańskiej i kraju przez nią zdominowanego. Dawne wydarzenia były dla uczonego jedynie pretekstem do dokonania ocen współczesności (początku XX wieku). To, co wydarzyło się w tym czasie, było przejawem walki między cywilizacjami łańcińską i turańską. Owa walka miała pogrzebać carską Rosję i powołać nowy rodzaj absolutyzmu — „absolutyzm proletariatu”. Koncepcja dziejów Rosji, stworzona przez Konecznego, stanowi doskonały przykład teorii powstałej na podstawie przyjętego z góry założenia⁴⁰.

Koneczny nie skończył nigdy całościowego ujęcia *Dziejów Rosji*. O tym, że praca się przewleka, wiedział już po wydaniu pierwszego tomu. Dlatego też — dla potrzeb popularyzatorskich — wydał w 1921 roku skróconą, niewielką pod względem objętości, pozbawioną aparatu naukowego książkę, doprowadzającą narrację aż do wybuchu pierwszej wojny światowej — *Dzieje Rosji od najdawniejszych do najnowszych czasów*⁴¹.

Kolejną pracę dotyczącą historii Rosji pt. *Sfinks rosyjski* opublikował Koneczny w „Przeglądzie Powszechnym” w 1917 roku. Autor wyraził opinię, że wszelkie projekty unii Polski z Rosją są nieporozumieniem. Jego zdaniem, między tymi państwami istnieje wielka przepaść kulturalna. Rosja oparła początki swej państwowości na administracji mongolskiej, dlatego też uprawomocnił się w niej despotyzm i terroryzm⁴². Takie opinie powodowały, iż w okresie PRL-u np. Jerzy Maternicki uznawał, że Koneczny przejawiał tendencyjne poglądy na państwowość rosyjską oraz że chciał dowieść, iż

⁴⁰ J. Kolbuszewska, *Konecznego koncepcja dziejów Rosji*, w: *Feliks Koneczny dzisiaj*, praca zbiorowa pod red. J. Skoczyńskiego, Kraków 2000, s. 193–197.

⁴¹ M. Filipowicz, *Wobec Rosji. Studia z dziejów historiografii polskiej od końca XIX wieku po II wojnę światową*, Lublin 2000, s. 70–76.

⁴² F. Koneczny, *Sfinks rosyjski*, „Przegląd Powszechny”, R. 34, 1917, t. 139, s. 5–19.

rewolucja socjalistyczna w Rosji wyrosła na podłożu kultury wschodniej, a tym samym jest całkowicie sprzeczna z polskimi tradycjami państwowymi⁴³.

Równolegle z pracą nad dziejami Rosji Koneczny zaangażował się w walkę o przyłączenie Wilna do Polski. W ten sposób naraził się nacjonalistom litewskim, którzy okrzyknęli go ideologiem szowinizmu polskiego. Swoje poglądy na kwestię litewską Koneczny wyraził w artykule pt. *Letuwa a Litwa*, opublikowanym w „Przeglądzie Powszechnym”. Wysunął tam hipotezę, że *Letuwa jest drobną stosunkowo częścią Litwy; pośród Litwinów są Letuwinini, jako najmniej liczna narodowość litewska. Litwa stanowi bowiem pojęcie geograficzne i to z zakresu geografii politycznej, a wcale nie etnograficzne. Nie ma narodu litewskiego, tylko są narody litewskie, tj. zamieszkujące państwo litewskie. Dobrokiem cywilizacyjnym pierwsze miejsce pośród narodów litewskich trzyma naród polski*⁴⁴. Tak sformułowane poglądy wywołały oburzenie litewskiego publicysty Władysława Tołłoczki, który w polemicznym artykule ripostował: *Prof. Koneczny proponuje teoretyczne i praktyczne zróżnicowanie dwóch terminów, a zarazem pojęć i rzeczy — Letuwy i Litwy. Pierwszy termin zastrzega wyłącznie dla Litwy etnograficznej, drugi dla Litwy historycznej*⁴⁵. Przystępując do omówienia świeżo wyłożonej teorii Konecznego, recenzent przede wszystkim podkreślał, że nie jest ona nowa i że już wcześniej publiczności „Dziennika Wileńskiego” proponowali wprowadzenie podwójnej terminologii: Letuwa, Letuwin, Letuwski... Litwa, Litwin, Litewski... Posługując się nową terminologią, Tołłoczko wyraził opinię, że *w Letuwie tkwi wiele z Litwy, a w Litwie nie jedno z Letuwy. Istotnie kraj nasz, to niczym mur pruski, w którym darmo próbowałbyś oddzielić drewno od cegieł i wapna tak, by w przekroju budynku jedno nie stykało się z drugim. Prof. Koneczny jednak uważa dokonanie tego dzieła za rzecz możliwą i wcale łatwą. Język polski nie posiadał dotychczas wyrazu osobnego na wyrażenie odrębności etnograficznej Letuwinów... nie ma narodu litewskiego... Oto są słupy przydrożne, które wskazują na bliski bieg myśli krakowskiego profesora*⁴⁶. Posługując się tymi samymi przesłankami, Tołłoczko, mówiąc o Polsce, doszedł do analogicznych wniosków i twierdził, że język polski nie posiada dotychczas wyrazu osobnego na wyrażenie odrębności ziem rdzennie polskich (dziedzictwo Piastów) od połaci zdobytych na Rusinach, Jaćwingach, Inflantach. Dlatego uważał, że *należy oddzielić Lechię i Polskę, przy czym pierwsza jest drobną stosunkowo częścią Polski, która stanowi pojęcie geograficzne i to z zakresu geografii politycznej, a wcale nie etnograficzne. Nie ma narodu polskiego, tylko jest naród lechicki itd.*⁴⁷ W tak ironiczny sposób Tołłoczko starał się obalić pierwszą tezę Konecznego. W dalszej części artykułu Profesor wyraził pogląd, że Wilno było pierwotnie targowiskiem tatarsko-niemieckim, punktem wymiany handlu między Wschodem a Zachodem. Miastem letuwskim nie było nigdy, ponieważ miast letuwskich nie było w ogóle, gdyż Letuwinini nie zakładali wcale miast. Analizując ten pogląd, Tołłoczko stawia retoryczne pytanie: *co na to matka endecja?* Obecność Polaków na Litwie Koneczny wyjaśnia na dwa sposoby: po pierwsze, są oni potomkami jeńców wojennych z Mazowsza, a po drugie, dostali się na Litwę przez małżeństwa i spadki. Polemizując z tym poglądem, recenzent utrzymywał: *Chcąc poważnie traktować tę teorię, należy*

⁴³ J. Maternicki, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918*, Warszawa 1975, s. 314.

⁴⁴ F. Koneczny, *Letuwa a Litwa*, „Przegląd Powszechny”, R. 39, 1922, t. 155, s. 38–39.

⁴⁵ Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk (dalej cyt. BLAN), rkps BF 2340, s. 1. W. Tołłoczko, *Najnowsza teoria Feliksa Konecznego*.

⁴⁶ Tamże, s. 2.

⁴⁷ Tamże, s. 3–4.

przypuścić, że owi jeńcy musieli istotnie mnożyć się tak szybko jak króliki, skoro dziś widzimy w Litwie tylu mówiących po polsku⁴⁸. O kilka wierszy dalej Koneczny napisał, że w dziejach Litwy o Letuwie glucho. Wzburzony tą wypowiedzią Tołłoczko zaprzeczał: *Głos Litwy brzmi donośnie i rozlega się hen po całym kraju, aż po Brześć Litewski [...] Głos Litwy brzmi w nazwach naszych miast i wsi, rzek i lasów, w nazwiskach magnatów i kmiotków. I to również dotyczy najbliższych okolic Wilna i Grodna, jak również Lidy, Wołkowyska i Oszmiany, ba nawet grodu zamkowego Nowogródka*⁴⁹. Na kolejną opinię Profesora, że w Polsce nawet nie wiedziano o istnieniu języka letuwskiego, aż dopiero odkryło go duchowieństwo parafialne, z Polski pochodzące, musiał to być język bardzo marny, skoro myśmy tak długo nic o nim nie wiedzieli, jednak odkrycie go dla szerszego świata zawdzięczają Litwini wyłącznie Polakom⁵⁰, recenzent odpowiedział: *typowo endeckie rozumowanie, niegodne pióra historyka. Zresztą klóci się to z rzeczywistością, jeśli Aldona, wychodząc za Kazimierza Wielkiego wniosła mu w posagu 20 000 par polskich rąk roboczych z Litwy (jeńców i potomstwa jeńców polskich), jak mówi prof. Koneczny, to można być zupełnie pewnym, że w Polsce długo przed chrztem Litwy aż nadto dobrze wiedziano o istnieniu języka litewskiego. Stąd zaszczyt odkrycia jego żadną miarą nie może być przypisywany duchowieństwu polskiemu dość nieudolnie zresztą apostołującemu Litwę*⁵¹. Według Konecznego Polacy pragnęli powołać do życia Litwę, pragnęli z ludu litewskiego wskrzesić naród. — *Gdzie i kiedy?* pytał Tołłoczko. *Próżno prof. Koneczny mąci swymi naiwnymi wywodami święty spokój prochów ojców odrodzenia litewskiego. Na domiar złego historyk krakowski całe pierwsze pokolenie znawców Litwinów pochodzenia ludowego nazywa moralnie na wskroś zrusyfikowanym*⁵². Zdaniem recenzenta jest to nieprawdą, gdyż wywodzący się z ludu kler litewski kształcił się nie gdzie indziej, jak w seminariach duchownych kowieńskim, sejnańskim, wileńskim i petersburskim, gdzie wówczas tendencje polonizacyjne były nadzwyczaj silne. Po drugie, komu z litewskiej inteligencji świeckiej starczało środków, ten chętnie zamiast na uniwersytet rosyjski podążał za granicę. *Ideolog szowinizmu polskiego* — jak nazywa Konecznego Tołłoczko — *widzi w Rosji tylko antykulturę, a nie dostrzega tam wysokiego nieraz poziomu naukowego wyższych uczelni*⁵³. Koneczny kończy swój artykuł pointą: *Wilno jest miastem litewskim, ale nie letuwskim, lecz polskim. [...] Ile tu, w Wilnie, przeszłości letuwskiej? Odpowiedź prosta: niechaj kto wskaże w całym mieście choćby jedną inskrypcję letuwską z dawnych czasów*⁵⁴. Również i to ostatnie zdanie Tołłoczko skrytykował: *pisane letuwskie inskrypcje zgola są w Wilnie zbędnymi, bo samo Wilno z zaułkiem Giedyminowskim i Katedrą Jagiellową, z przedmieściami i okolicami o brzmieniu najbardziej litewskim bez wszelkich inskrypcji mówi o tym, czym było*⁵⁵.

Polemika prasowa miała niewątpliwy związek ze zbrojnym zajęciem Wilna przez oddziały gen. Lucjana Żeligowskiego w październiku 1920 roku. Rząd polski, obawiając się negatywnych konsekwencji międzynarodowych, nadał wystąpieniu Żeligowskiego pozory buntu wojskowego. Na obszarze zajęтым przez jego jednostkę wojskową utwo-

⁴⁸ Tamże, s. 5–6.

⁴⁹ Tamże, s. 7.

⁵⁰ F. Koneczny, *Letuwa...*, s. 41.

⁵¹ BLAN, rkps BF 2340, s. 8–9. W. Tołłoczko, *Najnowsza teoria Feliksa Konecznego*.

⁵² Tamże, s. 9.

⁵³ Tamże, s. 10.

⁵⁴ F. Koneczny, *Letuwa...*, s. 44–45.

⁵⁵ BLAN, rkps BF 2340, s. 11. W. Tołłoczko, *Najnowsza teoria Feliksa Konecznego*.

rzono rzekomo wolny okręg, nazwany Litwą Środkową, po czym rozpisano wybory do Sejmu Wileńskiego, który w lutym 1922 roku podjął uchwałę o włączeniu Wileńszczyzny do Polski. Rząd litewski ostro zaprotestował i zerwał wszelkie stosunki dyplomatyczne, gospodarcze, kulturalne z państwem polskim, utrzymując, że formalnie znajduje się z tym państwem w stanie wojny. Sytuacja taka utrzymywała się do wybuchu drugiej wojny światowej. Z powyższej polemiki jasno wynika, że Profesor, podobnie jak w sprawie Cieszyna, zajął doktrynalne propolskie stanowisko.

1 czerwca 1920 roku Koneczny otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego na Uniwersytecie Wileńskim⁵⁶. Od 12 marca 1921 roku kierował seminarium z historii Europy Wschodniej⁵⁷. 1 listopada 1922 roku został mianowany przez ministra T. Łopuszańskiego profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Stefana Batorego⁵⁸, chociaż Wydział nominował go na to stanowisko już 10 czerwca tego roku⁵⁹. W uzasadnieniu wniosku Komisja Wydziałowa wysoko oceniła dorobek naukowy Konecznego, podkreślając, że jego rozprawa habilitacyjna jest pierwszą historią Rosji napisaną przez Polaka i że z dziełem tym *będzie się liczyć nauka nie tylko w Polsce, ale i za granicą*⁶⁰. Jednak na skutek nieznamości przepisów prawnych, Senat Akademicki przesłał wniosek w tej sprawie do Ministerstwa dopiero 22 lutego 1922 roku⁶¹. Poirytowany tą niekompetencją Profesor wylewał swoje żale w liście do Władysława Semkowicza: *Sprawa kręci się w kółko pomiędzy Senatem a Wydziałem, pomiędzy śp. Janowskim (niestety historykiem) a Zdziechowskim (neurastenikiem). Dziekan Zdziechowski wyznaje otwarcie, że nie wie co zrobić, a więc robi eksperyment. Na dobitkę nie ma nikogo, kto by znał się na naszym przedmiocie, obydwaj inni profesorowie dziejów Europy Wschodniej (Parczewski i Halecki) rozumieją ten przedmiot jako wykluczający studia nad dziejami Rosji*⁶².

Przez dziewięć lat swojej akademickiej działalności Profesor prowadził wykłady z zakresu dziejów Europy Wschodniej: *Przegląd dziejów Litwy i Białorusi, Dzieje nauki o cywilizacji na równinie sarmackiej, Stosunki litewsko-moskiewskie w XV wieku, Rozłam cywilizacyjny w Słowiańszczyźnie Wschodniej w XV–XVI wieku, Dzieje Słowiańszczyzny wschodniej, Geneza caratu i kwestii moskiewskiej, Ekonomiczne podłoże dziejów Polski i Rusi. Polska, Ruś, Moskwa na przełomie XV i XVI wieku, Podłoże ekonomiczne dziejów Polski i Rusi w XIX wieku, Momenty zwrotne w dziejach Europy Wschodniej, Moskwa a Tatarszczyzna w dziejowym rozwoju, Kurs dziejów Rosji, Litwa a Moskwa w drugiej połowie XV wieku, Wschód a Zachód w dziejach Polski i Rusi w wiekach średnich, Ostatnie lata Iwana III Srogięgo*⁶³. Koneczny przygotowywał swe wykłady bardzo starannie, w oparciu o obszerne źródła krajowe i zagraniczne oraz gruntowną znajomość literatury polskiej i obcojęzycznej. Cytował często źródła rosyjskie, niemieckie, francuskie i łacińskie. W swych odczytach potrafił łączyć i porównywać historię Rosji z problematyką ogólnoeuropejską, przechodząc od wykładów analitycznych do syntetycznych. W porównaniu z innymi wykładowcami słuchaczy miał niewie-

⁵⁶ Litewskie Państwowe Archiwum Akt Nowych (dalej cyt. LPAAN), F 175, I Bb 86, k. 4.

⁵⁷ Tamże, F 175, A 5, IV B 12, k. 102v.

⁵⁸ Tamże, F 175, I Bb 86, k. 23–24.

⁵⁹ Tamże, F 175, A 5, IV B 12, k. 115v.

⁶⁰ Tamże, F 175, A 5, IV B 100, k. 4.

⁶¹ Tamże, F 175, I Bb 86, k. 21. Por. z Tamże, F 175, A 5, IV B 12, k. 159v.

⁶² Biblioteka Jagiellońska (dalej cyt. BJ), rkps 9531 III, k. 129–130. List F. Konecznego do W. Semkowicza, Wilno 21 XI 1921 r.

⁶³ LPAAN, F 175, A 5, IV B 200.

lu, np. w roku akademickim 1923/1924 na jego zajęcia uczęszczało tylko 66 osób, gdy do S. Kościałkowskiego 140, M. Massoniusa 207, K. Kolbuszewskiego 186, S. Pignonia 232, M. Zdziechowskiego 179⁶⁴.

Odębne miejsce w działalności dydaktycznej zajmowało seminarium historyczne Profesora. Uczęszczało na nie w ciągu dziewięciu lat 12 osób, które przygotowały 18 prac seminaryjnych. Na seminarium analizowano źródła do dziejów Tatarów litewskich i panowania Kazimierza Jagiellończyka. Na wydanie najlepszych prac brakowało funduszy, a historyczne czasopismo „Ateneum Wileńskie” ograniczało się jedynie do drukowania rozpraw ściśle dotyczących Litwy⁶⁵.

Najwybitniejszym uczniem Konecznego był Henryk Łowmiański, który jako jedyny z seminarzystów zrobił karierę naukową, obejmując po przejściu Profesora na emeryturę jego katedrę historii Europy Wschodniej. Łowmiański w latach 1920–1922 napisał pod kierunkiem Konecznego trzy prace dotyczące dziejów Rosji, a następnie w 1924 roku przedstawił Radzie Wydziału Humanistycznego swoją stustronicową rozprawę doktorską pt. *Wchody miast litewskich*, ogłoszoną drukiem w „Ateneum Wileńskim”. Promotorem pracy był Feliks Koneczny, a recenzentem Kazimierz Chodynicki. Obydwa egzaminy doktorskie z historii i filozofii doktorant zdał celująco, a uroczysta promocja doktorska odbyła się 22 marca 1924 roku. W recenzji rozprawy promotor napisał: *Praca H. Łowmiańskiego o służebnościach mieszczańskich na Litwie na gruntach miejskich pt. Wchody miast litewskich, czyni najzupełniej zadość i to w wysokiej mierze wymogom pracy doktorskiej. Autor wykazał, że umie przedmiot określić i ująć naukowo, w metodzie jest gruntowny i biegły, w opracowaniu sumienny i wielostronny, nie unika kwestii trudnych i zawiłych, w przedstawianiu rzeczy umie być dokładnym i gdzie trzeba drobniawym, a nie zatracą przy tym przejrzystości. Praca ta stanowi poważny dorobek naukowy*⁶⁶. Tuż przed obroną doktoratu, dzięki wstawiennictwu Konecznego, Łowmiański został zatrudniony przez Wydział Humanistyczny w charakterze asystenta (1923).

W 1929 roku Koneczny wydał drugi tom *Dziejów Rosji*. Znajdujemy w nim opis rywalizacji pomiędzy Litwą a Moskwą w latach 1449–1492. Autor, który już poprzednio zajmował się dziejami Nowogrodu, dokładnie przedstawił stosunek tego miasta do Moskwy. Dawniejsze swe badania uzupełniał nowymi danymi dotyczącymi np. administracji Nowogrodu. Koneczny polemizował z Wasilijem Osipowiczem Kluczewskim i wskazywał, na podstawie analizy dokumentów, niedokładność interpretacji rosyjskiego uczonego. Bardzo cenne dla nauki jest przeprowadzone przez Konecznego wyjaśnienie stosunków polsko-tatarskich oraz moskiewsko-rzymskich. W pracy znajdują się także wyniki obcych badań, ale większość też opiera się na własnej kwerendzie źródłowej autora. Chociaż nie ze wszystkimi rezultatami badań można się zgodzić, to główny zrab pracy jest trwałym osiągnięciem nauki. Koneczny przygotowywał pracę dwanaście lat, wydzielając z rosnącego rękopisu osobne rozprawy, których w druku ukazało się sześć: *Wtargnięcie renesansu do Moskwy w XV wieku, Rzekoma koalicja Litwy z Tatarami przeciw Moskwie w roku 1480, Sprawy religijne i cerkiewne w państwie Iwana III, Jerzy Semenowicz Ostrogski w Nowogrodzie Wielkim 1458–1459, Geneza uroszczeń Iwana III do Rusi litewskiej, Sprawy z Mengli-Girejem*⁶⁷.

⁶⁴ Tamże, F 175, A 5, IV B 25, k. 231.

⁶⁵ Tamże, F 175, A 5, IV B 100, k. 45v.

⁶⁶ Tamże, F 175, A 5, IV B 123, k. 5.

⁶⁷ F. Koneczny, *Litwa a Moskwa w latach 1449–1492, Dziejów Rosji tom drugi*, Wilno 1929, s. 1.

W książce pojawia się często termin cywilizacja turańska. Według Konecznego, była ona genetycznie związana z koczowniczymi ludami Azji, wiele jej cech odzwierciedlało warunki bytowe tych ludów oraz horyzont ich potrzeb i dążeń. Była skrajnie kolektywistyczna i gromadnościowa. Nie wytworzyła społeczeństw, lecz tylko społeczności oparte na ustroju rodowym i charakterystycznej dla niego strukturze trójprawa. Cywilizacja turańska dopuszczała, w niektórych kulturach, poligamię. Sposób organizacji społeczności turańskich umożliwiał łatwe wyłonienie struktur militarnych, posiadały one bowiem *obozową metodę życia zbiorowego*. Cywilizacja turańska miała pod wieloma względami charakter militarny i wojenny. Znajdowało to odzwierciedlenie nie tylko w organizacji społecznej, ale także w typie gospodarki ekstensywnej, opartej na szantażu lub zbrojnej grabieży innych krajów i społeczeństw, nie zaś na zorganizowanym wytwarzaniu dóbr materialnych. Podstawę jej egzystencji stanowiły różne formy koczownictwa, ekspansja terytorialna, a często także eksploatacja siły niewolniczej. Cywilizacja turańska, według polskiego historiozofa, nie wytworzyła odrębnego prawa publicznego, lecz stosowała w życiu publicznym rozszerzone prawo prywatne panującego. Stąd też pochodziła koncepcja państwa, wraz z ludźmi i wszystkim co posiadali, jako własności panującego, który był panem życia i śmierci swoich poddanych. Życie publiczne tej cywilizacji cechować miała bezetyczność, prawo władcy było bowiem zmienne i często zależne od jego chwilowych nastrojów. Przekazując część władzy swym mandatariuszom, wyposażał ich w prawo własności i wolność osobistą, lecz czynił to tylko warunkowo i do odwołania. Turańszczyzna opierała się na zasadzie powszechnego poddaństwa członków społeczności wobec władcy, wytwarzała rozmaite więzy osobistej zależności od niego. Stąd jak twierdził Koneczny, miała pochodzić tendencja do ograniczenia bądź likwidowania prawa własności osobistej jednostek na rzecz władzy centralnej, która uzyskiwała nieograniczone możliwości dysponowania swymi poddanymi na drodze korupcji. Zjawisko klienteli władzy, swoistej „nomenklatury”, było charakterystyczne dla tej metody ustroju życia zbiorowego. W świecie turańskim, według naszego myśliciela, mamy do czynienia z przewagą państwa nad społeczeństwem, formy nad treścią, interesu jednostkowego władcy nad interesem ogółu. Typowe dla cywilizacji turańskiej miało być niedocenianie religijności i duchowości. Najwyższą wartością stawała się polityka. Nie znaczy to jednak, że Turanie byli wrogami religii. Mongołowie występowali jako potęga, którą charakteryzowała tolerancja religijna, lecz nie wpływała ona z szacunku dla sumienia jednostki, lecz z faktu, że do religii nie przywiązywano zbytnej wagi. W teorii polskiego historiozofa cywilizacja turańska była absolutnym przeciwieństwem łacińskiej. Opozycja ta powstała na skutek odmiennej koncepcji człowieka. W cywilizacji turańskiej jednostka miała wartość o tyle tylko, o ile gubiła się w państwie, które wysuwało się na plan pierwszy. Przedstawiciele cywilizacji łacińskiej także tworzyli państwo, lecz nie stanowiło ono dla nich wartości nadrzędnej. Turańszczyzna podporządkowywała życie czynnikom gospodarczym, nie wytworzyła warunków dla powstania narodów. Nie znano poczucia godności osobistej człowieka, postrzegano go jako osobnika wprzęgniętego w strukturę społeczną, nastawioną na osiągnięcie celów wojskowych. Cywilizacja turańska organizowała społeczności kolektywne. W tej formie relacji międzyludzkich, miejsce jednostki zajmowała masa, homogeniczna zbiorowość, którą cechowały: bierność, przymus i obojętność dla spraw ogółu. Zrzeszenia wyrosłe z gromadności były mechanizmami. Powstały w wyniku działań zaplanowanych. Stosunki międzyludzkie w takim zrzeszeniu cechowała — zdaniem Profesora —

sztywność i formalizm. Zwolennicy tej formy życia społecznego byli wrogami wszystkiego, co irracjonalne. Cenili ład i centralny nadzór nad wszystkimi formami życia społecznego. Państwa cywilizacji turańskiej Koneczny nazywał biurokratycznymi. Administracja miała tam spoczywać wyłącznie w rękach państwa. Państwo zarządzało społeczeństwem, ingerując w każdą dziedzinę życia zbiorowego i indywidualnego. Społeczeństwo — a właściwie społeczność — stanowiła zaledwie fragment państwowości. Mechaniczna administracja państwa biurokratycznego sprawiała, że odpowiedzialność za podejmowane decyzje rozmywała się wśród przedstawicieli aparatu władzy. Cywilizację turańską charakteryzowała ekspansywność, dążenie do rozszerzania granic swojego oddziaływania, opanowania sąsiednich terytoriów. Ekspansja dokonywała się na drodze podboju i przymusu. W momencie zetknięcia się cywilizacji turańskiej z inną metodą ustroju życia zbiorowego dochodziło do walki.

Stworzona przez naszego historiozofa teoria cywilizacji wykluczała ich pokojowe współistnienie. Przy tym Koneczny zaznaczał, iż niezwykle często Turańszczyzna odnosiła zwycięstwo nad cywilizacjami doskonalszymi. Działo się tak, gdyż cywilizacje doskonalsze stawiały jednostkom wyższe wymagania natury moralnej. Następowła więc swoista „ucieczka” ku niższym formom życia, co stanowiło doskonały grunt dla wpływów Turańszczyzny⁶⁸.

W drugim tomie *Dziejów Rosji* dało się zauważyć coraz swobodniejsze operowanie przez historyka uogólnieniami, co w konsekwencji prowadziło do kontrowersji. Przykładem była polemika między Kazimierzem Chodynickim a Konecznym. Chodynicki ogłosił bardzo obszerną i krytyczną recenzję w 1930 roku na łamach „Kwartalnika Historycznego”. Postawił Konecznemu cztery podstawowe zarzuty: 1) brak należytej znajomości języka rosyjskiego, co fatalnie wpłynęło na interpretację źródeł ruskich; 2) nieścisłość w terminologii i używaniu pojęć; 3) niedostateczne uwzględnienie literatury polskiej i rosyjskiej; 4) dowolność wniosków, podawanych najczęściej bez uzasadnienia lub słabo umotywowanych⁶⁹.

Na odpowiedź Konecznego trzeba było czekać aż pięć lat, ponieważ napisana przez niego 4 października 1931 roku polemika tak długo leżała w redakcji. 30 września 1935 roku, w liście do Semkowicza, Profesor zapytywał, czy to etyczne nie dawać autorowi możliwości obrony po tak nieprzychylniej recenzji, jaką otrzymał od Chodynickiego. Ponadto informował, że rozesłał już, z początkiem września, kopie polemiki do profesorów Stanisława Zakrzewskiego i Teofila Modelskiego⁷⁰. W kolejnym liście Koneczny dziękował Semkowiczowi za interwencję w redakcji „Kwartalnika Historycznego”, zaznaczając, że *jeśli Kwartalnik nie dałby obecnie wyjaśnień i dat, jeśli ogłosiłby rzecz jakby teraz przeze mnie nadesłaną — byłbym ośmieszony, a zatem nastąpiłby wynik niezgodny z zamiarem wyświadczenia mi przysługi*⁷¹. Ponadto informował, że opóźnienie druku nie wynikało z jego winy oraz iż przygotował polemikę na wyraźne życzenie Modelskiego. Zwracał uwagę także na to, że nie uzyskał nadal odpowiedzi na swoje

⁶⁸ J. Kolbuszewska, *Konecznego koncepcja dziejów Rosji*, w: *Feliks Koneczny dzisiaj*, praca zbiorowa pod red. J. Skoczyńskiego, Kraków 2000, s. 191–193; P. Bezat, *Teoria cywilizacji Feliksa Konecznego*, Krzeszowice 2002, s. 81–84.

⁶⁹ K. Chodynicki, *Feliks Koneczny: Litwa a Moskwa w latach 1449–1492, tom drugi dziejów Rosji, recenzja*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 44, t. 1, 1930, s. 386–408.

⁷⁰ BJ, rkps 9544 III, k. 138–139, 140–143. Dwa listy F. Konecznego do W. Semkowicza, Kraków 4 IX – 30 IX 1935 r.

⁷¹ Tamże, k. 155–156. List F. Konecznego do W. Semkowicza, Kraków 5 XI 1935 r.

listy rozesłane w tej sprawie do członków prezydium Polskiego Towarzystwa Historycznego (Stanisława Kutrzeby, Władysława Semkowicza i Władysława Konopczyńskiego). *Przykro mi, że ten list pozostawili wszyscy trzej adresaci całkiem bez odpowiedzi. Trafiałem w próżnię, trudno, moja strata. Gdyby szanowni panowie udzielili mi odpowiedzi, byłbym na tym poprzestał i na tym koniec. Teraz jednak zmuszony jestem tymi okolicznościami prosić jak najuprzejmiej o łaskawe wyjaśnienie i pouczenie, czy istnieje w ogóle możliwość, żeby załatwić w łonie Towarzystwa tę kwestię, czy w całej tej sprawie od początku zaszło coś przeciwnego etyce, czy też tylko mnie się tak zdaje*⁷².

Na odwagę odpisania na prywatny list Konecznego zdobył się w końcu wiceprezes Polskiego Towarzystwa Historycznego Władysław Konopczyński, który zaznaczał, że choć uważał polemikę z Chodynickim za bardzo ostrą w tonie, to należy ją wydrukować, aby dać możliwość obrony autorowi. Ponadto pojednawczo konkludował: *Lubię prostotę i lojalność w stosunkach koleżeńskich między pracownikami naukowymi, dlatego wyrażam tu prywatnie swój pogląd szczerzej, niż bym to mógł zrobić w charakterze wiceprezesa oddziału PTH. Jako członek, a nie wiceprezes oddziału, odczuwam poza tym nieobecność pańską w posiedzeniach historyków. Czy nie można by powrócić do współpracy, jaka łączyła nas przed wojną?*⁷³.

Sprawa została rozpatrzona na posiedzeniu Zarządu Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego 16 listopada 1935 roku. Obecni członkowie Towarzystwa: W. Konopczyński, J. Dąbrowski, R. Grodecki, K. Lepszy, K. Piwarski, M. Kukiel, J. Feldman i A. Vetulani zobowiązali prezydium do udzielenia odpowiedzi Konecznemu⁷⁴. Prezes S. Kutrzeba i wiceprezes W. Semkowicz wystali oficjalne pismo, w którym zaznaczali, że nie uważają za możliwe wdawanie się w *meritum sporu, ani też kwestię, czy którakolwiek strona wykroczyła z granic rzeczowości lub przyjętego w kwartalniku tonu. Doszliśmy do przekonania, iż sprawa, czy redaktor postąpił niewłaściwie, może być jedynie rozpatrzona przez sąd polubowny przewidziany w statucie Polskiego Towarzystwa Historycznego*⁷⁵.

Po tak uporczywych interwencjach ukazała się w końcu na łamach Kwartalnika, w 1936 roku, polemika Konecznego z Chodynickim. Profesor podkreślał w niej, że zarzuty o nieznaną języczkę rosyjskiego są bezpodstawne, a ponadto *dużo jest historyków wschodniej Europy, znających ten język słabiej od prof. Chodynickiego (ucznia szkół rosyjskich i następnie przez jakiś czas studenta uniwersytetu moskiewskiego); ale z drugiej strony są też w Polsce ludzie, znający ten język jeszcze lepiej!*⁷⁶. Od odpowiedzi na drugi zarzut, dotyczący nieściślej terminologii, uchylił się, pisząc: *Polemiki o Turańskość i cywilizację turańską nie przyjmuję z powodu nierówności broni. Być może, że recenzentowi nie znającemu antropologii, etnologii, historii porównawczej religii, prawa porównawczego prywatnego i publicznego, dochodzeń genezy państwa itd., mogą się zagadnienia z nauki cywilizacji wydawać dysertacjami na tematy oderwane*⁷⁷. Reasumując, Profesor podkreślał, że recenzja jest niepoważna, a co gorsza, recenzent zbacza z *bitego traktu ósmego przykazania, ponadto zapędza się recenzent w absurd bez wahania, na ślepo byle jak i o byle co. Np. sulicę należy uważać jego zdaniem za wyna-*

⁷² Tamże, k. 155–156.

⁷³ B. Nauk. PAU i PAN Kr, rkps 7097, t. 1. List W. Konopczyńskiego do F. Konecznego, b.d.

⁷⁴ A. Nauk. PAN i PAU Kr, PTH 35. Księga protokołów Zarządu PTH z lat 1930–1939.

⁷⁵ Tamże, 48/2, List S. Kutrzeby i W. Semkowicza do F. Konecznego, Kraków 3 I 1936 r.

⁷⁶ F. Koneczny, *Polemika z K. Chodynickim*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 50, 1936, s. 175.

⁷⁷ Tamże, s. 176–177.

lazeł słowiański, gdyż wyraz jest słowiański. Ależ od sulic aż do samolotów ileż wyrazów słowiańskich na rzecz niesłowiańskiego pomysłu! — I to wszystkie zarzuty! Otóż tak: człowieka poznaje się w gniewie, a uczonego przy pisaniu recenzji⁷⁸.

Na odpowiedź Chodynickiego nie trzeba było czekać zbyt długo, gdyż nie blokowana przez członków redakcji, ukazała się jeszcze w tym samym roku. Recenzent ponownie wytknął Profesorowi, że *nie znając języka rosyjskiego i nie zaglądając do słowników, interpretuje teksty prawne, poprawia dotychczasowych badaczy, tworzy własne oryginalne konstrukcje! Nie usprawiedliwia go to, że Goetz czy Smolka też popełniali podobne błędy. Również bezcelowa jest dłuższa wycieczka przeciwko mnie, iż bywszy redaktorem „Ateneum Wileńskiego” umieściłem rozprawę dra H. Paszkiewicza, w której również według prof. Konecznego znajdują się błędy w tłumaczeniu z rosyjskiego. Prof. Koneczny ma pretensję do mnie, że tych błędów nie sprostowałem. Pomijam, nie chcąc zaostriżać polemiki, jakieś aluzje czy insynuacje, których autor nie wypowiada otwarcie, ale stara się wyrazić w zdaniu, że zwyczajne jego (recenzenta) wymogi w tej dziedzinie są minimalne. Czy na podstawie tego nawet, jakobym przeoczył dwa rzekomo błędy dra Paszkowskiego, można wnioskować o moich zwyczajnych wymogach w zakresie dziejów Rosji? Czy prof. Koneczny jako długoletni redaktor „Świata Słowiańskiego” nie wie, jakie są obowiązki redaktora czasopisma naukowego? Bywszy redaktorem „Ateneum Wileńskiego” przestrzegałem jedynie tego, aby prace tam drukowane stały na poziomie naukowym i pod względem treści odpowiadały celowi czasopisma, poświęconego badaniom Litwy. [...] Niefortunna wzmianka o pracy dra Paszkiewicza, bynajmniej nie oczyszcza prof. Konecznego. Jeżeli zaś historycy polscy popełniali często błędy w przekładach z języka rosyjskiego, to z drugiej strony można przytoczyć pokaźny poczet badaczy i wydawców, którzy podobnie jak prof. Koneczny, nigdy w szkole rosyjskiej nie byli, a jednak doskonale dają sobie radę z tekstami ruskimi i publikują znakomicie źródła rosyjskie. I nie w tym jest wina prof. Konecznego że nie zna dostatecznie języka rosyjskiego, ale w tym tkwi jego błąd, że podaje wyjaśnienie niesprawdzone i wysnuwa z niego nieuzasadnione wnioski. Nic tu nie pomogą wszelkie osobiste wycieczki przeciwko mnie, jak np. dowodzenie, że są ludzie w Polsce, którzy znają język rosyjski lepiej ode mnie. Nigdy w to nie wątpiłem, ani nigdy nie pisałem o swoim znawstwie języka rosyjskiego. Przy wykazywaniu błędów prof. Konecznego opierałem się na łatwo dostępnych słownikach, które i on mógł mieć w Wilnie i w Krakowie pod ręką. Po co więc te wszystkie niedokładne, a zbyteczne zgola uwagi o szkole rosyjskiej itp., które do odparcia stawianych prof. Konecznemu zarzutów nie przyczyniają się. Sądzę, że w braku rzeczowych argumentów, w ten sposób daje on upust swej irytacji⁷⁹. Przechodząc do omawiania cywilizacji turańskiej, Chodynicki twierdził, że sama nazwa jest zupełnie błędna, a opiera się na mylnej teorii Maxa Müllera z połowy XIX wieku o językach turańskich. Teoria ta została przez lingwistów dawno zarzucona. Koneczny wprost zapytany, co rozumie pod tym terminem odpowiedział, że pisze tylko dla znawców przedmiotu, do których recenzent nie należy. Na koniec Chodynicki z bólem zaznaczał, że w kulturalnej polemice pewnych słów się nie używa. Nie reaguję na nie silniej ze względu na sędziwy wiek autora, oraz na jego niewątpliwe zasługi naukowe w pierwszej epoce jego twórczości. [...] Słusznie pisał prof. Koneczny, że bez badań źródłowych i ścisłego stwierdzenia i określenia faktów, cała nauka zawisłaby w powietrzu, zmieniając się*

⁷⁸ Tamże, s. 178.

⁷⁹ K. Chodynicki, *Polemika z F. Konecznym*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 50, 1936, s. 587–588.

w krótkim czasie na indywidualne pomysły, złożone z dowolnych domysłów. Ostatnie prace prof. Konecznego całkowicie potwierdzają ten pogląd. Wprawdzie autor cytuje źródła, lecz służą one tylko za kanwę, na której snuje swe historiozoficzne poglądy i do nich źródła nagina. Za młodości mej — pisze prof. Koneczny — ostrzegano mnie przed historiozofią, jako przed zarazą, która może wyjąłować mózg frazesami i zmarnować zmysł historyczny w badaczu przeszłości. Jaka szkoda, że prof. Koneczny nie poszedł za radą swych mistrzów⁸⁰. Na tym redakcja zamknęła polemikę, nie dając już ponownie głosu Konecznemu. Odtąd nazwisko Konecznego nie pojawiło się w „Kwartalniku Historycznym” pod żadnym artykułem ani recenzją. Trudno się dziwić, że po tak brutalnym ataku i niemożności skutecznej obrony Profesor odsunął się zupełnie od środowiska naukowego, które nie dość, że nie doceniło jego zasług, to jeszcze zdyskredytowało go w oczach czytelników.

W materiałach pośmiertnych Konecznego znalazła się niedrukowana praca pt. *Dzieje Rosji. Schyłek Iwana III 1492–1505*. Była to kontynuacja zapoczątkowanej w 1917 roku serii poświęconej historii Rosji. Jak wynika ze wstępu, rzecz była przewidziana do druku w roku 1930, a stanowiła wraz z tomem drugim przedmiot wykładów Profesora na Uniwersytecie Stefana Batorego. Koneczny ustąpił z katedry w Wilnie w 1929 roku, a więc zasadniczy zrab pracy był już gotowy dużo przed 1930 rokiem. Podobnie jak tom drugi, który ukazał się w 1929 roku, tom trzeci miał być drukowany przez wileńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Do druku nie doszło ze względu na ostrą polemikę Konecznego z Chodynickim, dotyczącą dziejów Rosji. Ponadto wpływ na niewydrukowanie tego dzieła miało przeniesienie się Profesora z Wilna do Krakowa. Stan maszynopisu był wręcz fatalny. Praca była pisana gęsto, na skrawkach papieru, zwykle na odwrocie jakichś listów czy formularzy, a do tego miała dużo ręcznych poprawek, przypisów i uzupełnień. W książce autor szczególną uwagę poświęcił schyłkowi panowania Iwana III Srogiego, gdyż w okresie międzywojennym nikt nie zajmował się tą kwestią. W ubogiej literaturze przedmiotu powtarzano tylko ogólne frazesy o carze i jego okrucieństwie, nie sięgając do źródeł. Dlatego też praca Konecznego ma charakter pionierski i podaje wiele nowych faktów dotyczących biografii Iwana III. Smuci zatem fakt, że na skutek nieprzychylności wileńskiego środowiska historycznego ta cenna publikacja przeleżała w maszynopisie ponad 54 lata i została wydana dopiero w 1984 roku nakładem londyńskiego Towarzystwa im. Romana Dmowskiego⁸¹.

O ile podkreślenie w pracy wpływu tatarskiego na Moskwę i Rosję nie było praktycznie niczym nowym, o tyle zastosowanie terminu cywilizacja turańska wzbudziło kontrowersje. Arnold Toynbee, który opatrzył przedmową angielskie wydanie pracy Konecznego pt. *On the plurality of civilizations*, traktował Rosję jako dziedzicę cywilizacji bizantyńskiej⁸². Termin cywilizacja turańska nie był oryginalnym pomysłem Konecznego. Nawiązał on do pomysłu uczonego niemieckiego Maxa Müllera, który posługiwał się nim w połowie XIX wieku w rozważaniach językoznawczych. Od niego przejął go Franciszek Henryk Duchiniński, który w swych zasadach dziejów Polski Moskwę nazwał turańską⁸³. Kazimierz Chodynicki sugerował daleko idące podobieństwa między tokiem

⁸⁰ Tamże, s. 591–592. Cytaty pochodzą z książki pt. *Polskie Logos a Ethos*.

⁸¹ M. Giertych, *Od wydawcy*, w: F. Koneczny, *Dzieje Rosji. Schyłek Iwana III 1492–1505*, t. 3, Londyn 1984, s. 1–3.

⁸² M. Filipowicz, *Wobec Rosji...*, s. 74, przyp. 25–26.

⁸³ F. H. Duchiniński, *Zasady dziejów Polski i innych krajów słowiańskich i Moskwy*, w: *Pisma*, t. 2, Rapperswył 1902, s. 121, 361.

wywodów historiozoficznych Konecznego, a wcześniejszą o kilkadziesiąt lat pracą Duchńskiego⁸⁴.

Dzieje Rosji Konecznego nie są ani pracą skończoną ani koncepcyjnie jednolitą. Pierwszy tom daje próbę syntezy całości początków Rusi i Moskwy i okresu podboju tatarskiego. Tom drugi, aczkolwiek nominalnie jest kontynuacją poprzedniego, faktycznie przesuwając ciężar narracji na dzieje stosunków litewsko-moskiewskich. Podobnie jest z tomem trzecim, wydanym przez Macieja Giertycha już po śmierci Profesora. W sumie, pomimo częstych uwag syntetyzujących, czy wręcz o charakterze historiozoficznym, oba ostatnie tomy stanowią monograficzną, źródłową analizę stosunku Moskwy do Litwy⁸⁵.

Miejsce Feliksa Konecznego w polskich badaniach nad dziejami Rosji jest dość dyskusyjne. Problem nie w tym, że niektóre z jego poglądów były mniej oryginalne niż się czasem przypuszcza, lub niezbyt fortunne, jak choćby spory wokół terminów cywilizacja turańska czy Letuwa. Ze względu na znowę milczenia w czasach komunistycznych Koneczny długo nie mógł się doczekać analizy porównawczej, sytuującej jego dorobek na tle innych europejskich historyków zajmujących się filozofią dziejów. Jedynie monografia Jana Skoczyńskiego, poświęcona ideom historiozoficznym Konecznego, stanowi bardzo poważne osiągnięcie i rzuca na dzieła Profesora dużo nowego światła. Jednak Skoczyński przedstawił Konecznego jako twórcę teorii historiozoficznych, a nie jako historyka Rosji i Europy Wschodniej⁸⁶. Analiza dorobku naukowego Konecznego jest bardzo trudna ze względu na niejednolity charakter jego prac. Obok prac analitycznych i ujęć syntetycznych znajdujemy u Konecznego wiele prac z zakresu nie tyle historiografii, ile historiozofii. Profesor niekiedy próbował łączyć oba sposoby ujęcia przedmiotu, co analizę jego dorobku dodatkowo komplikuje. W swoich poglądach na dzieje Rosji Koneczny dość szybko odszedł od źródłowych analiz i zaczął stosować koncepcje historiozoficzne, a ponieważ ówczesni historycy dystansowali się od historiozofii, tworzył on niejako na marginesie uniwersyteckiego nurtu nauki. Dlatego też, ze względu na sprzeciw elit akademickich w dwudziestolecie międzywojennym, jego pionierska próba zanalizowania dziejów Rosji nie zakończyła się sukcesem.

⁸⁴ K. Chodynicki, *Feliks Koneczny: Litwa a Moskwa w latach 1449–1492, tom drugi dziejów Rosji, recenzja*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 44, t. 1, 1930, s. 391.

⁸⁵ M. Filipowicz, *Wobec Rosji...*, s. 75.

⁸⁶ J. Skoczyński, *Idee historiozoficzne Feliksa Konecznego*, Kraków 1991.